

Spis treści
Czego mogą żądać nabywcy Volkswagenów z wadami od producenta.....1
Bezpłatna pomoc prawna: obrońcy na żądanie mogą pogryźć budżet.....2
Sąd nie zweryfikuje wyników kolokwiów na aplikacji.....4
Satysfakcja z wygranej musi być, bo nie wiadomo czy będą pieniądze.....5
Korporacje i organizacje prawnicze łączą siły7
Student prawa jako potulny sługa.....7



Czego mogą żądać nabywcy Volkswagenów z wadami od producenta

Łukasz Kuligowski, Marek Domagalski, <http://www4.rp.pl/Konsumenci/309239804-Czego-moga-zadac-nabywcy-Volkswagenow-z-wadami-od-producenta.html>

Nabywcy volkswagenów mogą żądać od producenta usunięcia wad. A nawet odstąpić od umowy.

Prawnicy już zaczynają rozważać akcje procesowe przeciwko producentowi aut zaniżających poziom emisji gazów. Uważają, że klienci mogą żądać usunięcia wad lub odstąpić od umowy. Są jednak i tacy, którzy nie widzą szkody po stronie właścicieli samochodów.

W Polsce też są

Koncern przyznał, że oprogramowanie pozwalające na zaniżony odczyt emisji tlenku azotu i CO2 mogło zostać zainstalowane w 11 mln aut. Chodzi o golfy, passaty, jetty, beetle oraz audi A3 wyprodukowane w latach 2009–2015. Wiadomo, że takie auta były też sprzedawane w Polsce. Mamy zarejestrowanych przynajmniej 100 tys. aut Grupy Volkswagena z dieslowskim silnikiem typu E189, w którym inżynierowie umożliwili korektę odczytu emisji spalin. Czy ich właściciele mają jakieś roszczenia?

– Jeżeli emisja spalin samochodu jest wyższa niż deklarowana przez producenta, to konsument ma prawo dochodzić roszczeń z rękojmi za wadę fizyczną – mówi mec. Tomasz Konieczny z kancelarii Konieczny, Grzybowski, Polak. – Od dilerów można domagać się przede wszystkim obniżenia ceny, skoro pojazd nie ma cech, o których zapewniano konsumenta. Gdyby się okazało, że samochód nie spełnia np. normy Euro 5, która pozwoliłaby wjechać do centrum np. Berlina, może próbować odstąpić od umowy.

Przypomnijmy, że sprzedawca odpowiada z rękojmi, jeżeli wada zostanie stwierdzona w ciągu dwóch lat od wydania samochodu, chyba że została podstępnie zatajona. Wtedy bowiem roszczenie przedawnia się w ciągu roku od stwierdzenia wady.

Zdaniem adwokata Dominika Gałkowskiego z kancelarii Kubas Kos Gałkowski, czyn koncernu można zakwalifikować jako podstęp w stosunku do klientów (art. 86 § 1 kodeksu cywilnego). Otwiera im to drogę do odstąpienia od umowy kupna auta. Błąd kupującego nie musi być przy tym istotny.

W razie odstąpienia od umowy klient zwraca samochód, a sprzedawca oddaje otrzymaną cenę pomniejszoną o korzyści, jakie z używania auta odniósł nabywca. Trzeba je będzie ustalić między stronami bądź w toku procesu.

– Należałoby zadbać o to, by poprzedni właściciel używanego samochodu scedował na kolejnego swoje prawa z tytułu rękojmi. To jednak zależy od jego dobrej woli – mówi mec. Konieczny.

Grupowo także

Roszczeń konsumentów wynikłych z czynów niedozwolonych (a nie jest wykluczone, że ktoś w koncernie dopuścił się przestępstwa, co może stwierdzić sam sąd cywilny), nabywcy samochodów mogliby dochodzić w postępowaniu grupowym, składając pozew zbiorowy.

– Dopuszczalność takiego pozwu jest w tej sytuacji oczywista, bo wszyscy nabywcy będą wywodzić swoje roszczenia z jednego zachowania producenta i związane z tym okoliczności będą wspólne dla wszystkich powodów – wskazuje mec. Gałkowski.

Szanse na uwzględnienie roszczenia zgłoszonego w takim pozwie mogą wzrosnąć, jeżeli inkryminowana praktyka koncernu zostanie przez niego przyznana lub potwierdzona, np. w śledztwie. To ułatwiłoby postępowanie dowodowe w procesie zbiorowym.

Sceptycy: nie ma szkód

Są też prawnicy, ale w mniejszości, którzy nie widzą większych szkód nabywców aut. Ani materialnych – by mówić o odszkodowaniu, ani niematerialnych, jak np. stres, chyba że chodziłoby o jakiegoś przewrażliwionego ekologę, którego samopoczucie zostało popsute, bo bardziej zatruwał środowisko. Takie roszczenia nie mają jednak większych szans w polskim sądzie.

Doktor inż. Bolesław Parulski, biegły sądowy m.in. w dziedzinie techniki samochodowej i wycen pojazdów, przyznaje z kolei, że gdyby ktoś domagał się obniżenia ceny pojazdu tylko dlatego, że nie spełnia określonych norm emisji spalin, ustalenie obniżki byłoby szalenie trudne. Wskazuje też, że wielu producentów samochodów bada swoje produkty w różnych warunkach i bardzo często podaje najlepsze parametry, jakie udaje się uzyskać w najbardziej sprzyjających okolicznościach.

Nadzór publiczny

Problemem dla VW może być ingerencja prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta. Ma prawo na przedsiębiorcę stosującego praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów nałożyć kary finansowe sięgające nawet 10 proc. jego obrotu w roku poprzedzającym rok nałożenia kary. Podstawą prawną wszczęcia takiego postępowania może być art. 24 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, który przez praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów rozumie m.in. naruszanie obowiązku udzielania konsumentom rzetelnej, prawdziwej i pełnej informacji. Ponieważ jednak sankcje dla producenta w tym postępowaniu mają na celu ochronę interesu publicznego, nie przekładają się bezpośrednio na interesy posiadaczy aut.

Koncernowi nie grozi natomiast nic ze strony Inspekcji Ochrony Środowiska, bo ta nie zajmuje się takimi sprawami jak badanie emisji spalin z silników. Zajmuje się natomiast pomiarami powietrza, czyli stwierdza, że np. w iluś strefach na terenie Polski jest za dużo zanieczyszczeń. Może skontrolować przedsiębiorcę mającego np. produkcję w Polsce, gdy taki zakład powoduje dużą emisję gazów, hałasu czy zanieczyszczeń, nie bada jednak, czy produkowane przez niego rzeczy mają odpowiednie parametry.

Do tego, czy pojazd spełnia pewne normy, najbardziej właściwe są UOKiK i podległa jej inspekcja handlowa. Na razie UOKiK bada sprawę i nie wiadomo, czy podejmie działania kontrolne.

współpraca: Danuta Walewska; <http://www4.rp.pl/Konsumenci/309239804-Czego-moga-zadac-nabywcy-Volkswagenow-z-wadami-od-producenta.html>

[Agata Łukaszewicz, http://www4.rp.pl/Bezplatna-pomoc-prawna/309239809-Bezplatna-pomoc-prawna-obroncy-na-zadanie-moga-pograzyc-budzet.html](http://www4.rp.pl/Bezplatna-pomoc-prawna/309239809-Bezplatna-pomoc-prawna-obroncy-na-zadanie-moga-pograzyc-budzet.html)

Na bezpłatną pomoc prawną zarezerwowano 200 mln zł. To może nie wystarczyć. A z przegranych skazanych trudno będzie ściągnąć koszty.

Każdy oskarżony, bez względu na stan majątkowy, może żądać obrońcy opłacanego przez państwo. Katowickie, warszawskie, poznańskie i krakowskie sądy przekonały się właśnie, co to znaczy. Od trzech miesięcy oskarżeni coraz częściej żądają obrońcy, a sądy odraczają rozprawy do ich wyznaczenia. Ani prokuratorzy, ani też sędziowie i adwokaci nie są zdziwieni, że oskarżeni nagle chcą profesjonalnej pomocy. Problem w tym, że zaplanowane 200 mln zł rocznie może nie wystarczyć, by za nią zapłacić.

Do przewidzenia

Rady adwokackie w dużych miastach odczuwają większe zapotrzebowanie na obronę na żądanie. Nawet w zbliżających się do końca procesach o handel narkotykami czy gangu oskarżonego o paserstwo na dużą skalę posypały się ostatnio wnioski oskarżonych o obrońcę. Identyczne padły w prowadzonym przez jeden z warszawskich sądów rejonowych od dwóch lat procesie oszustw bankowych. Wszystkie te sprawy czekają na kolejne terminy. Naczelna Rada Adwokacka na razie bada skutki wejścia w życie nowego procesu, szczególną uwagę zwracając na koszty pomocy prawnej.

– Od samego początku wiedzieliśmy, że tak będzie – mówi Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. I dodaje, że na tym polega „logika” wprowadzonego systemu. – Jeżeli skazany może coś dostać, by poprawić swoją sytuację procesową, i to za darmo, to naturalne, że z tego skorzysta – argumentuje. Jego zdaniem gdyby ustawodawca nie był tak oderwany od rzeczywistości, to brałby to pod uwagę przy pisaniu przepisu.

Podsądnych nie odstrasza nawet fakt, że po ewentualnej przegranej przyjdzie im zwracać pieniądze za pomoc mecenasów. Niektórzy wręcz kalkulują. Pytają sądy, ile ich to może w przyszłości kosztować.

Prokurator Jacek Skała zauważa, że w większości przypadków będą to kwoty niemożliwe do wyegzekwowania.

– Przestępcy to często osoby niezatrudnione. Egzekucja od takich osób jest nieskuteczna. Zapłacą więc wszyscy podatnicy – twierdzi.

Miało być inaczej

Obowiązująca od lipca nowela kodeksu postępowania karnego ustala limit wydatków budżetowych na koszty pomocy prawnej z urzędu na maksymalnie 200 mln zł rocznie, w latach 2015–2024.

– To kalkulacja wzięta z sufitu – tak o szacowanych kosztach obrony mówi z kolei prokurator Mateusz Wolny.

Co na to autorzy noweli?

– Kalkulacje kosztów obrony z urzędu w nowym modelu postępowania karnego przeprowadzono przy założeniu, że skorzystają z niej oskarżeni w 65 proc. spraw – wyjaśnia adwokat Michał Królikowski, współautor noweli. Przypomina, że projekt rządowy zakładał niewielką opłatę od wniosku o ustanowienie obrońcy.

– W Sejmie posłowie podjęli decyzję o likwidacji tej opłaty. A to z niej miało być finansowane ewentualne zwiększenie kosztów obrony. W zamian wprowadzono regułę finansową, która nakazuje ministrowi sprawiedliwości przenoszenie środków w części budżetu, której jest dysponentem, w razie większych potrzeb – tłumaczy.

Prokuratorzy zwracają uwagę na jeszcze jedną sprawę: oskarżony może kilka razy w czasie procesu składać wnioski o wyznaczenie obrońcy do przeprowadzenia konkretnej czynności.

– To doskonałe i kosztowne narzędzie wydłużania postępowania – zauważa Skała.

PRAWNIK.PL

Sąd nie zweryfikuje wyników kolokwii na aplikacji

Jeżeli prawnik w ciągu trzech lat trwania szkolenia radcowskiego zaliczył tylko pierwszy rok z powodu niezdanych egzaminów, to korporacja prawnicza skreśli go z listy aplikantów.

TEZA

Postępowanie w sprawie skreślenia z listy aplikantów radcowskich nie jest właściwym trybem do weryfikacji wyników kolokwii przeprowadzanych w ramach aplikacji radcowskiej przez okręgowe izby radców prawnych.

STAN FAKTYCZNY

Rada Okręgowa Izby Radców Prawnych (OIRP) podjęła uchwałę, mocą której skreśliła aplikantkę z listy aplikantów radcowskich.

Wskazano, że nie zaliczyła II roku w 2012 r., a uprzednio powtarzała I rok z uwagi na brak pozytywnych wyników kolokwii. Rada zaznaczyła jednocześnie, że weryfikacja zakwestionowanych zadań przygotowanych na kolokwia nie leży w jej kompetencji, a zastrzeżenia odnoszące się do poprawności sformułowanych odpowiedzi były przedmiotem badania przez komisję egzaminacyjną.

Rozpoznając odwołanie, prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych utrzymało w mocy uchwałę.

Wojewódzki sąd administracyjny, oddalając skargę aplikantki, stwierdził, że przepisy nie dają sądowi administracyjnemu podstaw prawnych do wkraczania w sferę działania zastrzeżonego dla organów samorządu radców, do której w myśl art. 38 ust. 1 ustawy o radcach prawnych (Dz.U. z 1982 r. nr 19 poz. 145 ze zm.) zalicza się organizację i prowadzenie aplikacji radcowskiej.

Sąd uznał, że w sprawie nie zostało w żaden sposób wykazane, że niezakończenie przez skarżącą aplikacji w terminie określonym w art. 32 ust. 2 ustawy o radcach było usprawiedliwione. Za taką przyczynę nie można uznać niezaliczenia kolokwii wymaganych regulaminem aplikacji, który został uchwalony przez właściwe organy i nie został zakwestionowany w sposób przewidziany w przepisach. Aplikantka wniosła skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę. Wyjaśnił, że zgodnie z art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach aplikanta skreśla się z listy w razie niezakończenia przez niego bez usprawiedliwionej przyczyny aplikacji radcowskiej w terminie, o którym mowa w art. 32 ust. 2. W stanie faktycznym sprawy wnosząca skargę została wpisana na listę aplikantów na rok aplikacji zaczynający się od 1 stycznia 2010 r., co oznacza, że trzyletni okres aplikacji upływał z dniem 31 grudnia 2012 r.

W tym czasie aplikantka ukończyła tylko I rok aplikacji i nie zaliczyła II roku aplikacji. Zatem, skoro nie mogła powtarzać kolejnego roku aplikacji, obowiązkiem Rady OIRP było podjęcie uchwały o skreśleniu jej z listy aplikantów radcowskich.

Z perspektywy art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach powód, dla którego nie ukończyła ona aplikacji w terminie, należało ocenić jako nieusprawiedliwiony. W okolicznościach sprawy uzasadnione było więc zastosowanie art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach.

NSA nie podzielił poglądu skarżącej, że doszło do przedwczesnego zastosowania tego przepisu. Uzyskanie przez aplikantkę zgody na powtórzenie I roku aplikacji, co niewątpliwie wydłużyło okres trwania aplikacji radcowskiej, mogłoby mieć znaczenie tylko wówczas, gdyby zaliczyła II rok aplikacji, ale tak się nie stało.

Wbrew twierdzeniom autora skargi rozpoznanie sprawy nie wymagało również przeprowadzenia dodatkowego postępowania wyjaśniającego na okoliczność wystawionych przez komisję egzaminacyjną ocen, a tym samym nie doszło do naruszenia wskazanych w skardze przepisów postępowania. Postępowanie w sprawie skreślenia z listy aplikantów radcowskich nie stanowi bowiem właściwej płaszczyzny do weryfikowania wyników kolokwiiów przeprowadzanych w ramach aplikacji radcowskiej. W myśl art. 38 ust. 1 ustawy o radcach aplikację radcowską organizują i prowadzą okręgowe izby radców prawnych.

Ponadto NSA stwierdził, że postępowanie w sprawie skreślenia z listy aplikantów radcowskich nie stanowi też właściwej płaszczyzny do kwestionowania postanowień regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej. Zgodnie z art. 60 pkt 8 lit. c) ustawy o radcach prawnych do zadań KRRP należy uchwalanie regulaminów odbywania aplikacji radcowskiej.

Oznacza to, że ewentualne podważenie postanowień regulaminu może nastąpić w trybie przewidzianym dla tego rodzaju aktów, a nie w postępowaniu dotyczącym indywidualnej sprawy.

Z dokonanych ustaleń wynika natomiast, że postanowienia regulaminu nie zostały zakwestionowane w wymaganym trybie.

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 9 lipca 2015 r., sygn. akt II GSK 1269/14.

Ocena okoliczności sprawy

Organy korporacji prawniczych przed podjęciem uchwały o stwierdzeniu nieprzydatności do wykonywania zawodu powinny zebrać cały materiał dowodowy, dokonać oceny wszystkich okoliczności faktycznych sprawy, rozważyć go należycie i zdecydować na tej podstawie o wydaniu lub niewydaniu uchwały w sprawie skreślenia z listy aplikantów (wyrok WSA w Warszawie z 22 sierpnia 2013 r., sygn. akt VI SA/Wa 1349/13).

KOMENTARZ EKSPERTA

Zasady zaliczania roku

Skreślenie z listy aplikantów radcowskich następuje w przypadkach określonych w art. 37 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. W postępowaniu o skreślenie aplikanta z listy w takim przypadku ustala się fakt nieukończenia aplikacji w wymaganym terminie i jej przyczynę pod kątem tego, czy jest usprawiedliwiona, czy nieusprawiedliwiona. Okoliczność nieukończenia aplikacji w ustawowym terminie z powodu powtarzania I roku aplikacji i niezaliczenia II roku aplikacji jest okolicznością leżącą po stronie aplikanta i jednocześnie stanowi nieusprawiedliwioną przyczynę nieukończenia szkolenia. Postępowanie o skreślenie z listy aplikantów radcowskich w tym przypadku nie służy weryfikowaniu wyników kolokwiiów w ramach aplikacji pod względem ich zasadności, słuszności. Dla skreślenia aplikanta z listy liczy się sam fakt niezaliczenia roku aplikacji z powodu niezdanego kolokwium. Natomiast kwestia samego niezaliczenia aplikacji, niezdanego kolokwium może być weryfikowana w innym postępowaniu w ramach działania samorządu zawodowego, który decyduje w kwestiach organizacji aplikacji i zasad jej zaliczania.

Michał Kowalski, <http://www.prawnik.pl/prawo/orzeczenia/artykuly/895803,sad-nie-zweryfikuje-wynikow-kolokwiow-na-apliacji.html>

Satysfakcja z wygranej musi być, bo nie wiadomo czy będą pieniądze

Wygrana w procesie daje satysfakcję. No i oczywiście pociąga za sobą zasądzenie na rzecz zwycięzcy kosztów procesu. To pierwsze - satysfakcja - będzie na pewno. Co do tego drugiego pewności już takiej nie ma.

Zabezpieczenie kosztów procesu

- W swojej praktyce spotykam się z sytuacjami, w których strona przegrywająca uchyla się od zapłaty kosztów procesu. Zaledwie kilka miesięcy temu prowadziłem sprawę, w której znajdujący się w trudnej sytuacji finansowej przedsiębiorca,

budujący domy z bali, wytoczył zupełnie bezzasadny i nieuczciwy pozew o zapłatę przeciwko jednemu ze swoich byłych zlecających. Nie posiadał środków na opłatę sądową, ale udało mu się uzyskać zwolnienie z kosztów. Wskazany powód zmusił pozwanego do czasochłonnej i pracochłonnej aktywności w postępowaniu przed sądami obu instancji. Po zakończeniu postępowania - zasądzone na rzecz pozwanego koszty były jedynie cyfrą na papierze, od samego początku było wiadomo, że powód nie dysponuje takimi środkami - opowiada radca prawny Michał Paprocki z Kancelarii Radcowskiej Chmaj i Wspólnicy.

Obecne przepisy pozwalają bowiem takiemu powodowi zaryzykować i prowadzić spór, mimo iż z góry jest pewne, że nie będzie w stanie zwrócić przeciwnikowi kosztów procesu w razie przegranej.

- W obowiązującym systemie prawnym brak jest regulacji, które pozwalałyby na preferencyjne traktowanie zasądzonych kosztów zastępstwa procesowego, gdyż trudno znaleźć uzasadnienie dla takiego rozwiązania. Oczywiście możliwe jest stosowanie ogólnych zasad dotyczących postępowania zabezpieczającego, które rozciągają się również na koszty procesu - tłumaczy Borys Budka, Minister Sprawiedliwości.

Kwestia ta została dobrze uregulowana w przypadku dochodzenia roszczeń w postępowaniu grupowym. Pozwany może bowiem zobowiązać powoda do złożenia kaucji na zabezpieczenie kosztów procesu. W kodeksie postępowania cywilnego istnieje podstawa do zabezpieczenia kosztów procesu w przypadku, gdy powodem jest cudzoziemiec.

- Analogiczne rozwiązanie miałoby sens w zwykłym postępowaniu. W obecnym stanie prawnym strony mogą minimalizować to ryzyko poprzez uzyskanie stosownych sądowych zabezpieczeń - wyjaśnia mec. Paprocki.

- Taki wniosek o zabezpieczenie roszczeń można złożyć także przed złożeniem pozwu, jeśli już na tym etapie zdaniem strony istnieje konieczność zabezpieczenia jej roszczeń lub też w trakcie trwania postępowania. Wniosek powinien zawierać: wskazanie sposobu zabezpieczenia, wskazanie sumy zabezpieczenia, jeżeli dotyczy sprawy o roszczenie pieniężne, uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających wniosek, np. można wskazać przykłady działań dłużnika, które zmierzają do uniemożliwienia późniejszej egzekucji. W sytuacji, w której wniosek jest złożony przed wszczęciem postępowania powinien on również zawierać zwięzłe przedstawienie sprawy - tłumaczy dr Ewelina Stobiecka, radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii TaylorWessing e|n|w|c.

Mec. Paprocki dodaje, że nie rozwiązuje to jednak problemu prowadzenia sporu przez podmiot niezdolny do zwrotu kosztów postępowania.

Nie ma chętnego do płacenia

- Z całą pewnością należy rozróżnić pozycję powoda, który wszczyna spór i powinien się liczyć z możliwą odpowiedzialnością za bezzasadne wytoczenie powództwa, oraz pozwanego, który jest adresatem pozwu. W pierwszym przypadku, zwrot kosztów jest właściwie elementem zgłaszanego roszczenia i podlega temu samemu ryzyku, jeśli chodzi o możliwość egzekucji. W drugim przypadku mamy do czynienia ze wskazanym przeciwnikiem sporu. W przypadku, gdy pozew okaże się bezzasadny to właśnie pozwany, który musi przekonać o tym sąd, jest narażony na brak możliwości poniesienia przez powoda odpowiedzialności za wygenerowane koszty procesu. Zaliczki i kaucje wydają się najbardziej rozsądnym rozwiązaniem. Inne rozwiązania wymagałyby zmian systemowych. Co jakiś czas pojawiają się dyskusje o solidarnej odpowiedzialności Skarbu Państwa za zwrot kosztów procesu oraz stosownej egzekucji poprzez regres - zwraca uwagę mec. Paprocki.

- Resort sprawiedliwości nie widzi możliwości, by to Skarb Państwa miał ponosić ryzyko niewypłacalności strony przegrywającej proces sądowy, za wyjątkiem spraw, w których stronie został przyznany pełnomocnik z urzędu - studzi Borys Budka, Minister Sprawiedliwości.

Jeżeli więc chodzi o stronę powodową, to ona ma prawo domagać się zabezpieczenia swojego roszczenia, w tym kosztów procesu. Wówczas strona pozwana będzie mieć zajęty składnik majątku. Może się od tego zwolnić, ale będzie musiał wpłacić kaucję.

- *Trudniejsza jest sytuacja pozwanego i może w tym wypadku należałoby przewidzieć możliwość nałożenia przez sąd na powoda obowiązku zapłaty kaucji w uzasadnionych wypadkach* - proponuje sędzia Bartłomiej Przymusiński.

Ale zaraz tłumaczy, że to z kolei rodzi jednak obawy czy nie zamykałoby to drogi sądowej, więc na pewno musiałyby istnieć możliwości zwolnienia od tego obowiązku.

- *Sądzę jednak, że prawdziwy problem tkwi gdzie indziej tj. w niskiej skuteczności postępowań egzekucyjnych wynikającej z nadmiernej ochrony dłużników i społecznego przyzwolenia na niespłacanie długów. To właśnie tutaj przede wszystkim szukałbym rozwiązań* - wskazuje sędzia Przymusiński.

Ewa Maria Radlińska; <http://www.prawnik.pl/prawo/prawo-w-praktyce/artykuly/895748,satysfakcja-z-wygranej-musi-byc-bo-nie-wiadomo-czy-beda-pieniadze.html>

Korporacje i organizacje prawnicze łączą siły

24 września w siedzibie ORA w Warszawie podpisane zostanie porozumienie samorządów i stowarzyszeń prawniczych, które ma na celu określenie ram ich wzajemnej współpracy w sprawach dotyczących zawodów zaufania publicznego i szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości.

W skład porozumienia wejdą przedstawiciele: Krajowej Rady Doradców Podatkowych, Krajowej Rady Komorniczej, Krajowej Rady Kuratorów, Krajowej Rady Radców Prawnych, Naczelnej Rady Adwokackiej, Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Asystentów Sędziów, Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Referendarzy Sądowych, Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw, Stowarzyszenia Notariuszy RP, Stowarzyszenia Prokuratorów RP, Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce, Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, Stowarzyszenia Amici Curiae oraz Stowarzyszenia Krajowa Rada Sędziów Społecznych.

Oprócz uroczystego podpisania porozumienia, które zaplanowano na godz. 10.00, na spotkaniu zostaną również zaprezentowane stanowiska dotyczące:

- senackiego projektu nowelizacji ustawy o Policji,
- zasad procesu legislacyjnego,
- procedury wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

PS; <http://www.prawnik.pl/wiadomosci/ludzie-prawa/artykuly/895604,korporacje-i-organizacje-prawnicze-lacza-sily.html>

Student prawa jako potulny sługa

Australijscy studenci prawa twierdzą, że są wykorzystywani przez duże firmy prawnicze do pracy niewolniczej: nie dość, że pracują długie godziny, to jeszcze muszą za to płacić.

W raporcie przesłanym Komisji ds. Wydajności, ciała nadzorczego badającego m.in. stosunki pracy, Australijskie Stowarzyszenie Studentów Prawa opisuje praktyki i zwyczaje panujące w wielkich i średnich kancelariach prawnych jako "drapieżne". Młodzi prawnicy narzekają, że tygodniami, a nawet miesiącami wykonują za darmo pracę, która wcześniej należała do obowiązków osób zatrudnionych jako asystenci prawni.

Co więcej, niektóre firmy prawnicze posuwają się nawet do tego, że za możliwość odbycia praktyk same domagają się zapłaty. Do skrajnych przypadków należy jedna z dużych kancelarii w Adelajdzie, która w opublikowała w internecie ofertę dwuletniej umowy, żądając za to zapłaty w wysokości 22 tys. dol. Australijski rzecznik ochrony prawników prowadzi obecnie w tej sprawie postępowanie.

"Modele biznesowe, które żerują na bezbronności i desperacji studentów prawa, działają nieetycznie i eksploatują obecną nadpodaż absolwentów" - czytamy w raporcie organizacji studenckiej. Można w nim znaleźć opowieści studentów, którzy żalili się, ich staż miał niewiele wspólnego z praktykowaniem prawa, a więcej z pracą recepcjonistki i asystentki.

Presja na podejmowanie bezpłatnych praktyk ma związek ze wzrostem konkurencji na rynku usług prawniczych w Australii. Liczba absolwentów studiów prawniczych od kilku lat rośnie tam w tempie 3 proc. rocznie. A wszyscy absolwenci mają obowiązek zdobycia co najmniej 3-4 tygodni doświadczenia w kancelarii, aby ubiegać się o prawo do wykonywania zawodu.

EŚ; <http://www.prawnik.pl/wiadomosci/aplikanci-i-studenci/artykuly/895617,student-prawa-jako-potulny-sluga.html>
